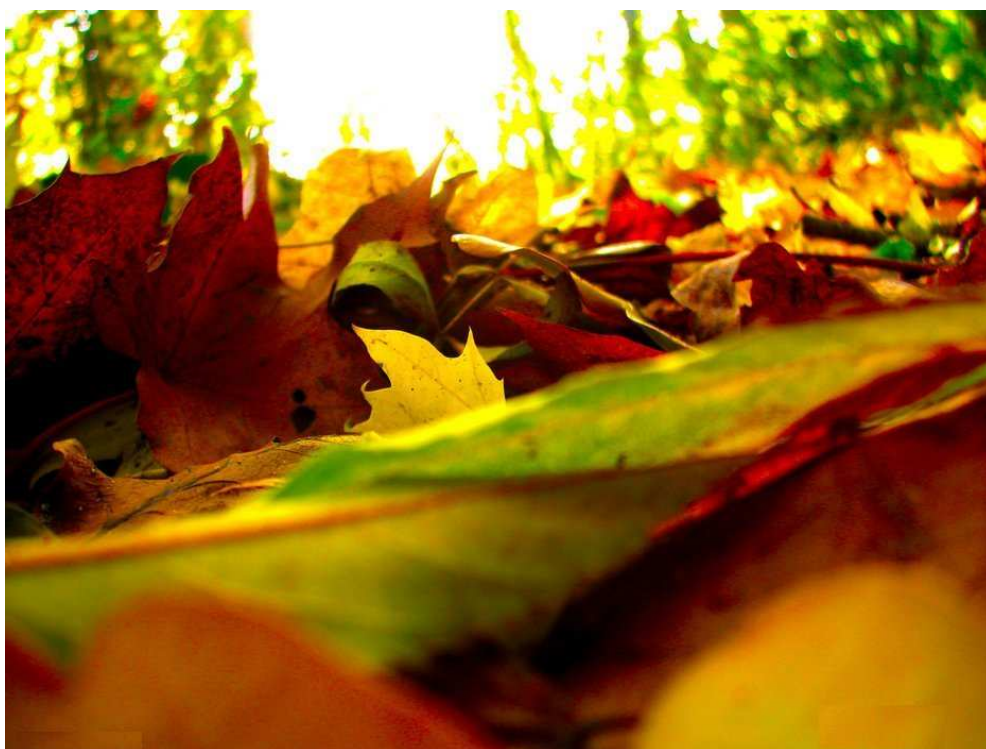


Więści



Gazeta Mieszkańców DPS „Seniora Naftowca” Nr 82



Witam...

*Podobnie jak poprzednio – w tym miesiącu dużo pracy za nami.
Jeździliśmy, imprezowaliśmy, korzystaliśmy z życia
jak i gdzie się dało. Dopiero co wróciliśmy z teatru,
a tu już zapowiadają się kolejne atrakcje. A poza tym?
Październik – nieciekawy miesiąc póki co. Brzydko, szaro-buro.
Nie ma się co jednak poddawać atmosferze,
a „Więści” z pewnością poprawią Państwu humor.*

Red.



Muzeum Narodowe w Sukiennicach już otwarte

W piątek, 3 września, otwarto wyremontowane Muzeum Narodowe w Sukiennicach. Przez weekend można je było zwiedzać za darmo.

W piątkowy wieczór na Rynku w Krakowie można było zauważyć długą kolejkę. Zaczynała się ona u drzwi Muzeum Narodowego w Sukiennicach. Tuż po hejnale o godzinie 18.00, herold oznajmił otwarcie muzeum dla zwiedzających.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach było zamknięte od 2007 roku, kiedy to rozpoczęto remont. Efektem prac remontowych jest winda dla niepełnosprawnych czy też dodatkowe pomieszczenia.

Jednym z takich pomieszczeń jest Mediateka, w której obejrzymy każdy obraz z bliska na monitorze komputera i dowiemy się o jego historii.

Obrazy w trakcie remontu przebywały w innych muzeach lub były poddane renowacji.



Po

remontcie nastąpiły też zmiany w ekspozycji. Sale zostały nazwane według wybranych nurtów w sztuce malarstwa, a oś muzeum wyznacza teraz "Czwórka" Józefa Chełmońskiego i "Pochodnie Nerona" Henryka Siemiradzkiego. Nowością w Galerii są eksponowane obrazy o tematyce religijnej, co w poprzedniej ekspozycji projektowanej w latach 70-tych było niemożliwe.

W ekspozycji brakuje jednego dzieła Jana Matejki, zdobiącego sale od początku powstania Galerii. "Hołd Pruski", bo o nim mowa, można podziwiać obecnie w Muzeum Narodowym na

Wawelu, a do Sukiennic powróci on na początku 2012 roku.



W miejsce "Hołdu Pruskiego" nie pozostało jednak puste, zdoła je teraz wypożyczyć z Zamku Królewskiego w Warszawie inny obraz Jana Matejki, "Rejtan - Upadek Polski". Dodatkową atrakcją są tarasy widokowe na wschodnią część rynku z których rozciąga się widok od

ulicy Floriańskiej po ulicę Grodzką.

DOMOWOŚĆ

**czyli z
życia Domu
... WRZESIEŃ ...**

♦ 01.09.

Mexico



Tegoż dnia spotkanie integracyjne, na którym swój kraj zaprezentowała nam Paulinka. Tydzień wcześniej przedstawiała nam się Nana, o czym również pisaliśmy, a tym razem kolej przyszła na Meksyk. Dowiedzieliśmy się wielu bardzo interesujących rzeczy, od takich najbardziej podstawowych, po

ciekawostki związane z kulturą tego kraju. Wszystko okraszone było zdjęciami i muzyką latynoską, a dodatkową atrakcją była możliwość poczęstowania się prawdziwą meksykańską potrawą, przygotowaną wcześniej przez Paulinę. Było bardzo ostro, ale smacznie trzeba przyznać.

♦ 05.09.

"Loterija!"

Tym razem nasza koleżanka z meksyku – Paulina, pokazała nam grę, bardzo popularną w swoim kraju. Zasady mocno zbliżone do Bingo! tyle, że zamiast liczb losuje się obrazki przedstawiające różne postacie. Spróbowaliśmy i trzeba przyznać, że



zabawa była bardzo ciekawa, szczególnie, że każda postać wymagała opisu – to coś jednak innego niż zwykle Bingo! Ogólnie nam się podobało bardzo bardzo i miło spędziliśmy ponad 2 godziny, jak ten czas szybko leci?!

♦ 10.09.

Ciężkowice&Lipnica

Tak naprawdę, była to pierwsza w tym roku nasza "duża" wycieczka poza miasto, ale na pewno nie ostatnia! Wcześniej jakoś nam się nie składało, a to pogody nie było, a to znów coś innego wypadło. Tym razem zaplanowaliśmy, że zwiedzimy "Kamienne Miasto" w okolicach Ciężkowic oraz Dworek Paderewskiego, a z wizytą udamy się również do malowniczej Lipnicy Murowanej. Niestety pogoda nas



nie rozpieszczała - od rana, bo wyjechaliśmy z Domu o ósmej, było mokro i pochmurnie, ale w trakcie wycieczki okazało się, że w Lipnicy jest pięknie i słonecznie, a do tego prawdziwie letnio! Z planu wypadło tylko miasteczko, ale to już na wiosnę, jak będzie sucho i ładnie – "zaliczymy". Wróciliśmy przed osiemnastą zadowoleni, bo sporo ciekawych rzeczy dane nam było zobaczyć. Między innymi niezwykle interesujący Dom mistrza Paderewskiego wraz z prezentacją multimedialną, no i drewniany kościół XI – wieczny, to nie byle co!

♦ 12.09.

Siepraw bez barier

Uczestniczyliśmy w corocznym Pikniku organizowanym przez Gminę Siepraw pt "Siepraw bez Barier". Oto co o samym iwencie piszą organizatorzy: "W niedzielę 12 września na stadionie LKS Karpaty Siepraw odbył się już po raz VII Piknik Integracyjny dla osób niepełnosprawnych. Jak co roku swoją obecność potwierdziło Towarzystwo Walki z



Kalectwem i Fundacja im bł. Anieli Salawy, podopieczni Domu Seniora "Naftowca" oraz podopieczni Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Sieprawiu. W programie był koncert Orkiestry Dętej Sieprawianka, występ Grupy Folklorystycznej z Gminy Siepraw oraz bogata oferta animacyjna przygotowana przez Uczniów i Nauczycieli

Gimnazjum w Sieprawiu." A od nas powiemy tylko tyle, że tradycją już stał się nasz udział w tych imprezach i bawiliśmy się - mimo kiepskiej pogody - bardzo dobrze.

♦ 16.09.

Goodbye to Nana



Pożegnaliśmy Nanę, dziewczynę z Japonii, która spędziła z nami sześć pełnych tygodni pomagając nam w pracy a mieszkańcom w życiu w Domu. Bardzo polubiliśmy tę drobną, sympatyczną osobę, zawsze gotową i chętną do pomocy. Na spotkaniu pożegnalnym nie obeszło się bez łez i mnóstwa ciepłych słów. Nana jest już w Japonii, ale być może jeśli los pozwoli jeszcze się kiedyś spotkamy. Bardzo byśmy chcieli.

♦ 17.09.

Nowy Wiśnicz



Pogoda sprzyja, trzeba więc łapać uciekające już lato i ostatnie ciepłe promienie słońca i wykorzystywać bezwzględnie. Kierując się tą zasadą wybraliśmy się do Nowego Wiśnicza, całkiem ładnej miejscowości zaopatrzonej w kilka ciekawostek różniastych. i Tak w pierwszej kolejności zwiedziliśmy świetnie utrzymany i dosyć sporych rozmiarów zamek Kmitów i Lubomirskich. Zrobił on na nas duże wrażenie, bo ma całkiem sporo interesujących zakamarków do zaoferowania, możecie je zobaczyć częściowo na zdjęciach. Później wybraliśmy się jeszcze do centrum miasta, oglądnęliśmy tam ciekawy barokowy kościół i okolice. A potem dzień zaczął się kończyć i wróciliśmy do Domu. Zadowoleni dodajmy.

♦ 19.09.

Mogiła

Ale nie grób, a taka miejscowość pod Krakowem, gdzie wczoraj odbyła się tradycyjna pielgrzymka osób starszych i chorych oraz uroczysta Msza Św. którą prowadził ks. kardynał Franciszek Macharski.



♦ 21.09.

...and Goodbye to Paulina too...



Niestety, również sympatyczna Paulina nas opuściła. Dziewczyna, której uśmiech nigdy nie schodzi z twarzy, a oczy ciągle się śmieją, pojechała do swojego domu do Meksyku. Było nam bardzo smutno, wylaliśmy wiele łez, bo polubiliśmy ją bardzo. I ani bariery językowe, ani kulturowe nie przeszkadzały nam w integracji. To pokazuje, że człowiek może być

człowiekowi człowiekiem, wszędzie, zawsze i w każdych okolicznościach. Szkoda. Może jeszcze kiedyś...

♦ 25.09.

Spotkanie Rodzinne



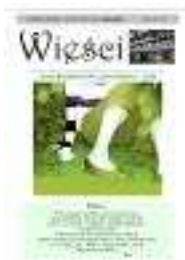
Tegoroczne „Spotkanie Rodzinne” – już za nami. Podobnie jak w zeszłym roku przyjęliśmy formułę, która kładzie nacisk na prawdziwe spotkanie mieszkańców naszego Domu ze swoimi rodzinami i wspólne spędzenie czasu. Dodatkowo do tego jest to, co pokazuje nasza placówka, a w tym roku były to prezentacja multimedialna, starająca się przedstawić

wszystko co wydarzyło się u nas przez ostatni rok oraz koncert dwóch artystek estrady krakowskiej, który odbył się dzięki grzeczności i ofiarności ich samych oraz promotora p. Wojdak – serdecznie dziękujemy! Odbył się również minikiermasz wyrobów terapii, które oczywiście można było zakupić. Całość spotkania przebiegła w miłej atmosferze, w której to co najważniejsze, nie zostało utracone – spotkanie.



♦ 27.09.

Nowe "Więści"



Pojawiły się właśnie wtedy i zrobiły popłoch oraz zamieszanie, swoją awangardową treścią i rewolucyjną formą.

♦ 29.09

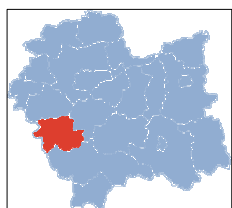
Jesienna Poezja



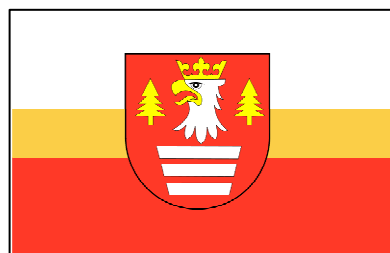
spróbować swoich sił. Oczywiście zabawy i przeżycia duchowego i niezwykle wciągające wydarzenie.

Kilka dni wcześniej uczestniczyliśmy w bardzo ciekawym wydarzeniu. Otóż w DPS na ul. Helclów w Krakowie, odbywa się coroczny „konkurs” recytatorski, w trakcie którego można zaprezentować własną interpretację wybranego przez siebie wiersza. Ponieważ w naszym Domu działa grupa artystyczno-teatralna postanowiliśmy

potraktowaliśmy to w kategoriach i musimy przyznać, że było to



Powiaty Małopolskie – Powiat suski cz. II



przez hr.
Filipa

Saint-Genois, którego syn odsprzedał z kolei w 1878 r. te tereny arcyksięciu Albrechtowi Habsburgowi. Maków, Zawoja i okolice pozostawały w rękach Habsburgów także po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r., przy

czym część dóbr została w 1924 r. przekazana Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

W okresie porozbiorowym, a także później, za czasów II Rzeczypospolitej, przeprowadzano na Podbabiogórzu częste zmiany w podziale administracyjnym. Cały

omawiany obszar wchodził najpierw kolejno w skład cyrkułów: w Wieliczce, Myślenicach i Wadowicach.

W 1772 r. w wyniku traktatu rozbiorowego teren obecnego powiatu suskiego został włączony w skład Cesarstwa Austriackiego. Starostwo lanckorońskie przestało istnieć, a miejscowości wchodzące wcześniej w jego skład, stały się własnością skarbu austriackiego. Pewna ich część została wystawiona



na sprzedaż jeszcze w XVIII w., natomiast Maków wraz z okolicznymi 10 wsiami został zakupiony w 1839 r.

W wyniku reformy, jaka miała miejsce w Cesarstwie w 1867 r., utworzone zostały starostwa powiatowe. Wtedy to dobra suskie znalazły się w granicach powiatu żywieckiego, Maków i okolice - wadowickiego, a Jordanów - myślenickiego. Kilka lat po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, w 1924 r. utworzony został nowy powiat z siedzibą w Makowie, w którego granicach znalazła się także Sucha wraz z okolicznymi miejscowościami. Taki stan rzeczy utrzymał się jednak tylko niespełna 10 lat, do roku 1933, kiedy to powiat makowski zlikwidowano. Sucha znalazła się wtedy ponownie w powiecie żywieckim, a Maków i okolice w wadowickim. Wschodnia część omawianego obszaru z Jordanowem w okresie

II

Rzeczypospolitej pozostawała stale w granicach powiatu myślenickiego.

W okresie okupacji hitlerowskiej zachodnia część omawianego obszaru wraz z Suchą została bezpośrednio wcielona do

Rzeszy Niemieckiej, natomiast wschodnia, z Makowem i Jordanowem, weszła w skład nowo utworzonego przez Niemców Generalnego Gubernatorstwa. Granica pomiędzy nimi biegła wzdłuż Skawy i dalej głównym grzbietem Pasma Jałowieckiego.

W tych trudnych czasach mieszkańcy Podbabiogórza niejednokrotnie dawali dowody swojego patriotyzmu i przywiązania do Ojczyzny. Do historii przeszła dzielna walka, jaką z przeważającymi siłami niemieckimi 1-

2 września 1939 r. stoczyły w Wysokiej koło Jordanowa oddziały 10. Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej pod dowództwem płk. Stanisława Maczka wspierane przez miejscową ludność. Od pierwszych miesięcy wojny na opisywanym obszarze rozwijał się ruch oporu, dużą aktywnością wykazywały się liczne oddziały partyzanckie, szczególnie aktywne w ostatnich latach okupacji w rejonie Pasma Polic. W styczniu 1945 r. tereny te zostały zajęte przez wojska radzieckie, które wyparły stąd oddziały niemieckie.

Ważną datą w powojennej historii Podbabiogórza jest rok 1956, kiedy to z części terenów, wchodzących wcześniej w skład powiatów: żywieckiego, wadowickiego i myślenickiego utworzony został nowy powiat z siedzibą w Suchej.

Jednak w 1975 r., w wyniku reformy wprowadzającej nowy, dwustopniowy podział administracyjny kraju (województwa, gminy) został on zlikwidowany, a jego

teren podzielony i wcielony do nowoutworzonych województw: bielskiego i nowosądeckiego. Ćwierć wieku później, w wyniku kolejnej reformy, już w czasach III Rzeczypospolitej, 1 I 1999 r., powiat suski, w nieco zmienionym kształcie terytorialnym, powrócił na mapę, wchodząc, zgodnie z tradycjami historycznymi i kulturowymi mieszkańców, w skład województwa małopolskiego.



typową kolekcję przedmiotów: drobne, klucze i kilka telefonów komórkowych.

- Skręcił pan nadgarstek? - zainteresował się, spoglądając na zabandażowaną rękę mężczyzny. Łysy facet skinął głową.

- Tydzień temu poślizgnąłem się na lodzie. Nadal boli jak cholera.

- Przykro mi to słyszeć. Proszę przejść przez bramkę, Gość pokuszył na drugą stronę, a maszyna pisnęła ostrzegawczo. Mężczyzna ściągnął brwi.

- Właśnie tego się obawiałem. Mam obrączkę pod bandażem. Palec był zbyt spuchnięty, nie mogłem jej zdjąć. Lekarz zabandażował całą rękę.

- Nie ma problemu - zapewnił go Nufiez. - Użyję ręcznego wykrywacza metalu.

Przesunął urządzenie wzdłuż zabandażowanej ręki. Tak jak oczekiwał, jedynym metalowym przedmiotem było duże zgrubienie nad kontuzjowanym palcem serdecznym.

Wiedział, że przełożony w centrum bezpieczeństwa go obserwuje, więc musiał to zrobić. Odrobina ostrożności nigdy nie zawadzi.

Wsunął wykrywacz pod bandaż.

Facet skrzywił się z bólu.

- Przepraszam.

- Nic się me stało. W dzisiejszych czasach lepiej być ostrożnym.

- Fakt.



Nufiez polubił tego gościa. O dziwo, w jego robocie miało to ogromne znaczenie. Intuicja stanowiła pierwszą linię obrony Ameryki przed terroryzmem. Udowodniono, że jest lepszym wykrywaczem niebezpieczeństwa niż wszystkie urządzenia elektroniczne na świecie. W podręcznikach zasad bezpieczeństwa nazywano ją "darem lęku".

Tym razem Nufiez nie wyczuł niczego, co mogłoby wzbudzić lęk. Jedyną osobliwością, którą odnotował, gdy stali blisko siebie, było to, że twarde miał na twarzy grubą warstwę samoopalacza lub podkładu. Co z tego? Zimą nikt nie lubi wyglądać blade.

- W porządku - oznajmił, odkładając wykrywacz metalu.

- Dzięki. - Mężczyzna zaczął zbierać z tacy swoje rzeczy. Kiedy już to robił, Nufiez zauważył dwa wytatuowane palce wystające spod bandaża. Na czubku palca

wskazującego była korona, a na kciuku gwiazda. W dzisiejszych czasach wszyscy mają tatuaże - pomyślał, chociaż opuszki palców muszą być bardzo wrażliwe.

- Czy zrobienie tych tatuaży było bardzo bolesne?

Facet spojrzał na swoje palce i się uśmiechnął.

- Mniej, niż pan sądzi.

- Szczęściarz z pana - westchnął Nufiez. - Mnie piekielnie bolało. Kiedy byłem na obozie dla

rekrutów, kazałem wytatuować sobie na plecach syrenę.

- Syrenę? - roześmiał się łysy.

-. Taak. - Wyraźnie zmieszany Nufiez skinał głową.

Wszyscy popełniamy takie błędy w młodości.

- Jasne. Ja też w młodości popełniłem wielki błąd i teraz budzę się z nią w łóżku co rano. Roześmiali się i facet ruszył przed siebie.

Dziecinnie proste - pomyślał Mal'akh, zostawiając za sobą Nufieza i kierując się w stronę windy. Wejście do budynku okazało się łatwiejsze, niż sądził. Garbienie się i warstwa gąbki umieszczona na brzuchu zamaskowały prawdziwy wygląd Mal'akha, a podkład na twarzy i rękach ukrył tatuaże.

Najgenialniejszym rozwiązaniem był jednak temblak, który

pozwolił mu wnieść do Kapitolu pewien przedmiot.

Podarunek dla jedynego człowieka na ziemi, który może mi pomóc w odnalezieniu tego, czego szukam.

** NFC - National Football Conference - Krajowa Konferencja Futbolowa - jedna z dwóch konferencji zawodowej ligi futbolu amerykańskiego.*



CIEKAWOSTKI

Czy wiesz, jaka okrutna kara spotykała rozpustników za czasów pierwszych Piastów?



Rozpustnik za pierwszych Piastów nie miał lekkiego życia. Stawiano go przed trudnym wyborem, w którym każde wyjście miało katastrofalne skutki. Tak sprawę tę opisuje żyjący w XI wieku kronikarz Thietmar: " Jeśli kto spośród tego ludu ośmieli się uwieść cudzą żonę lub uprawiać rozpustę spotyka go natychmiast następująca kara: prowadzą go na

most targowy i przymocowują doń, wbijając gwóźdź poprzez mosznę z jądrami. Następnie umieszcza się obok nóż i pozostawia mu trudny wybór: albo tam umrzeć albo obciąć ową część ciała".

Czy wiesz dlaczego kichamy?

Kichanie to odruchowa, gwałtowna reakcja – wciągane do płuc powietrze jest stamtąd gwałtownie wyrzucane przez nos w ekspresowym tempie 170 km/godzinę. Dzieje się tak za sprawą podrażnienia wrażliwej błony śluzowej we wnętrzu nosa. Podczas kichania zamykamy usta, gdyż może się z nich wydobyć trochę kropli z płuc, a nie chcemy przecież kogoś opluć. Kichamy po to, by oczyścić nos – podczas choroby, przeziębienia, kataru, nieżytu nosa czy alergii wziewnej (na pyłki, trawy i nasiona drzew). Oprócz człowieka kichają też zwierzęta. Jest to reakcja odruchowa – bardzo trudno by ją było powstrzymać. Byłoby to także niezdrowe, podobnie jak zbytnie powstrzymywanie się od wypuszczenia powietrza.



Ponoć najszybsze kichnięcie na świecie, zapisane w Księdze Rekordów Guinnessa, osiągnęło prędkość 500 km/godzinę. Inną ciekawostką może być przypadek dziewczynki, która kichała nieprzerwanie przez 2 lata – średnio co parę minut. Zdarzają się też przypadki specyficznej reakcji na światło słoneczne, objawiającej się pod postacią kichania. Nazywa się to zespołem ACHOO. Osoby dotknięte tym zjawiskiem kichają odruchowo, gdy do ich oczu dostanie się dużo światła. Niektórzy reagują także kichaniem na mocno przyprawione albo zimne potrawy.

Zgodnie z zasadami *savoir-vivre*'u powinniśmy ograniczyć do minimum nieprzyjemne skutki naszego kichania dla otoczenia. Prócz zakrywania ręką ust, uprzejmie jest odejść od stołu, a nawet postarać się o „cichsze” kichnięcie. Pamiętajmy jednak, że kichania nie należy tłumić, bo powoduje to nagły wzrost ciśnienia.

Czy wiesz, że w Bułgarii zaprzecza się "potakując"?



Język bułgarski jak widać różni się od naszego ojczystego nie tylko gramatyką. Bułgar bowiem, odwrotnie niż w Polak, wykonując "potakujący" ruch głową tak naprawdę zaprzecza. Podobnie w drugim przypadku - kręcąc głową, wyrażając po polsku "nie", pokazuje swoją aprobatę lub zgodę na coś

Może się stanie raz jeden cud

Edward Stachura

Ja wiem
Wiem
Szeroka droga jest

Wiem też
Wiem
Że ty już
Nie chcesz mnie

A jednak wciąż
Nie ruszam stąd
Bo może się stanie raz jeden cud
I przyjdiesz dotkniesz mnie
I powiesz
Zostań tu

Ja wiem
Wiem
Głębokie
Lasy są

I jeszcze
Wiem
Że do nich
Gna mnie los

A jednak wciąż
Nie ruszam stąd
Bo Może się stanie raz jeden cud
I przyjdiesz dotkniesz mnie
I powiesz
Zostań tu

O tam
W górze
Posłuchaj
Szumi wiatr

Ja wiem
Mówi
Że będzie
Szkoda nas

Dlatego wciąż
Nie ruszam stąd
Bo może się stanie raz jeden cud
I przyjdiesz dotkniesz mnie
I powiesz
Zostań tu

NASZE SPRAWY

PROTOKÓŁ Z ZEBRANIA MIESZKAŃCÓW W DNIU 23.09.2010r.

Pan Dyrektor powitał wszystkich przybyłych mieszkańców, a następnie poinformował mieszkańców o remoncie kuchni i pralni dps: Prace remontowe w znacznym stopniu przyczynią się do zmiany organizacji życia domu. Zamknięta będzie część budynku na parterze: jadalnia, dwie świetlice terapeutyczne. Życie skupione będzie na holu w terapii oraz na piętrach. Wyłączone będą dwie łazienki, po jednej na każdym piętrze, tam będą Panie z pralni prały rzeczy osobiste mieszkańców. Pranie będzie przyjmowane co 2 tygodnie w wyznaczonych terminach, będzie obowiązywał limit 2,5kg rzeczy na osobę. Przy przyjęciu pranie będzie ważone, więc jeżeli będzie ponad limit pranie musi zostać przesegregowane. P. Dyrektor zachęcał mieszkańców do korzystania z pralki na II piętrze. Czyste pranie mieszkańcy będą mogli odebrać 3 dni po oddaniu do prania. W związku z tym, iż nie ma możliwości prasowania rzeczy mieszkańców, żelazko będzie do dyspozycji mieszkańców w terapii zajęciowej. Pranie będzie przyjmowane z podziałem na pietra. Powiedział, że mieszkańcy pierwszego piętra będą oddawali pranie w łazience na I piętrze od godziny 14:00 do 14:20. a mieszkańcy drugiego piętra będą oddawali pranie w łazience na II piętrze od godziny 14:30 do 14:50. Dodał, że informacje na ten temat będą wywieszone na drzwiach łazienek oraz na tablicy ogłoszeń.

P. Dyrektor poinformował mieszkańców, że jutro podczas spisywania na posiłki będą przekazane każdemu mieszkańcowi terminy oddawania prania.

p. L. – zapytała kto będzie odbierał pranie?

p. Dyrektor – odpowiedział, że Panie, które będą prały rzeczy mieszkańców. Dodał, że będzie można też poprosić Panie/Panów opiekunów o dostarczenie prania, jeśli ktoś z mieszkańców nie będzie mógł tego zrobić samodzielnie. Pan Dyrektor zapewniał, że ze swojej strony personel postara się aby to było jak najmniej uciążliwe dla mieszkańców.

p. K. – zapytała, gdzie będą prane mopy ?

p. Dyrektor – odpowiedział, że mopy będą prane tak jak dotychczas w osobnej pralce. Następnie Pan Dyrektor przedstawił informacje na temat remontu kuchni. Zwrócił uwagę na fakt, iż w trakcie tego remontu nie możemy produkować posiłków, tylko musimy na bieżąco wydawać przywiezione do nas produkty żywnościowe. Będą ustalone sztywne godziny wydawania posiłków oraz że posiłki te będą wydawane w pokojach mieszkańców. Śniadanie będzie podawane o godzinie 7:30, obiad o 12:30 a kolacja o 17:00. Posiłki będzie przywoziła firma zewnętrzna. Żywność będzie w specjalnych pojemnikach i te pojemniki muszą z powrotem do nas wrócić. Czas na zjedzenie posiłku będzie to 30 minut. Panie, które będą podawały posiłek do pokoju przyjdą po odbiór tacy. Pan Dyrektor zwrócił uwagę, że nie mamy możliwości podgrzewania czy przechowywania jedzenia. Przepisy nam zabraniają jakiegokolwiek obróbki jedzenia dla mieszkańców.

Następnie głos zabrała Kierownik Działu Żywienia P. Glazor Krystyna i powiedziała, że od dnia 27.09.2010 do dnia 26.11.2010r. posiłki będą dostarczane do dps przez firmę cateringową

z Krakowa. Posiłki będą transportowane w szafach służących do przewożenia żywności. W każdej szafie będzie się znajdowało 20 zestawów w specjalnych tackach. Tacki te będą roznoszone przez pracowników do pokoi mieszkańców. Tacka z obiadem będzie się składać z miseczki z zupą pod przykryciem oraz drugiego dania też z przykryciem. Pani Kierownik zaapelowała do mieszkańców aby ściśle przestrzegali godzin wydawania posiłków, tzn. aby byli w tym czasie w pokoju. Posiłki będą rozdawane na obu piętrach równocześnie. Pracownik będzie przynosił tacę z posiłkami do pokoju mieszkańca. Picie będzie nalewane bezpośrednio z termosów do kubeczków. Mieszkańcy mają mieć przygotowane do spożywania posiłków własne sztućce oraz kubek na napoje. Na spożycie posiłku mieszkańcy będą mieć 30 minut. Po upływie tego czasu pracownik przyjdzie do pokoju mieszkańca i zabierze tackę. Pani Kierownik zwróciła uwagę mieszkańców na to, iż w przypadku gdy nie zjedzą całej porcji posiłku resztę mają pozostawić w pojemnikach na tacy. Zaapelowała aby mieszkańcy nie wyrzucali resztek posiłku do zlewozmywaka lub do kosza. Dodała, że będzie jeden zestaw posiłków (norma i dieta dla osób z zaleceniami dietetycznymi). Powiedziała, że mieszkańcy chcąc udać się na urlop muszą bezwzględnie przestrzegać godzin zgłaszania pracownikowi socjalnemu swojej nieobecności czyli do godziny 10:00, na każdy następny dzień planowanej nieobecności. Pani Kierownik dodała, że kolacja będzie wydawana w pojemnikach styropianowych . Te pojemniki również będą zbierane przez pracowników z pokoi i odpowiednio zabezpieczane.

p. W. – zapytała czy kolacja może być o godzinie 18:00?

p. Krystyna Glazor – odpowiedziała, że kolacja jest suchym posiłkiem więc można ją sobie przełożyć na własny talerzyk i zjeść w późniejszym czasie.

p. S. – mieszkanka zapytała co będzie z jej posiłkiem podczas gdy ona będzie u lekarza?

p. Krystyna Glazor- odpowiedziała, że nie ma możliwości pozostawiania posiłków. Każda osoba osobiście będzie odbierać swój posiłek. Mieszkańcy powinni zaplanować tak swoje wizyty

u lekarza aby zdążyć na kolejny posiłek.

p. S. – mieszkanka zapytała czy posiłki będą gorące?

p. Krystyna Glazor – odpowiedziała, że będą miały odpowiednią zgodną z normami temperaturę.

p. B. – zapytał czy będzie ser biały i zupa mleczna?

p. Krystyna Glazor – odpowiedziała, że będzie kawa na mleku, zupa mleczna albo mleko w tygodniu. Dodała, że jadłospisy dekadowe będą wywieszone na tablicy ogłoszeń na parterze.

p. L. – zapytała czy Pani dietetyczka jest zorientowana kto z mieszkańców ma dietę?

p. Krystyna Glazor – odpowiedziała, że tak mamy dokumenty na ten temat.

p. J. – mieszkaniec zwrócił uwagę na łazienki na I piętrze, że jest jedna łazienka z szerszym wejściem i korytarzem i on tam się porusza przy pomocy wózka inwalidzkiego. Mieszkaniec powiedział, że do innych łazienek jest trudniej się dostać, bo jest wąsko.

- p. Dyrektor – odpowiedział, że to sprawdzi i na okres remontu przeznaczy inną łazienkę do dyspozycji pracownikom pralni.
- p. B. – zapytała jak będzie dostarczać pranie w wyznaczone miejsce, kiedy porusza się na wózku inwalidzkim?
- p. Dyrektor – odpowiedział, że trzeba poprosić Panie/Panów opiekunów aby zanieśli rzeczy do prania w wyznaczonym terminie.
- p. G. – zapytała czy będą zapisy na posiłki?
- p. Dyrektor – odpowiedział, że od poniedziałku 27.09.2010 nie będzie zapisów na posiłki.
- p. G. – mieszkanka zapytała czy te drugie drzwi znajdujące się na korytarzu I piętra niedaleko palarni mają być otwarte?
- p. Dyrektor – odpowiedział, że te drzwi mają być zamknięte.
- Na tym zebranie zakończono

Na Wesoło!!!



Chwali się jeden biznesmen drugiemu:

- Wiesz, jaka sekretarkę zatrudniłem? Zrobiła mi porządek w biurze, o wszystkim pamięta, a w łóżku jest lepsza od mojej żony!

Minał pewien okres, ten drugi biznesmen planuje urlop, ale chce, żeby firma chodziła jak w zegarku. Mówi do kolegi:

- Stary. Pożycz mi tej swojej sekretarki na miesiąc.

- No problem, mówi tamten.

Po miesiącu spotykają się.

- I jak ?

- Miałaś rację. Przypilnowała wszystkiego.

No, może w jednym się pomyliłaś:

- W łóżku nie jest lepsza od twojej żony.



Przychodzi pijak do domu, ale żona go nie chce wpuścić.

Puka więc do sąsiadów, a tam otwiera mu ich mały synek i mówi:

- Rodziców nie ma w domu.

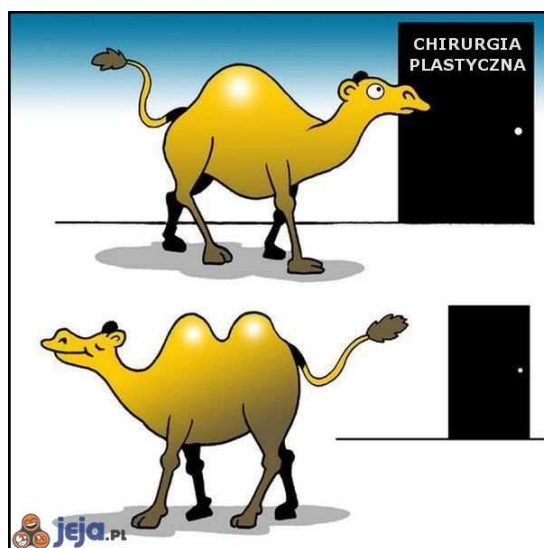
- To nic, czy przyniosłbyś mi szklankę wody?

Chłopiec po chwili przychodzi ze szklanką, pijak wypił duszkiem, ale mówi:

- Przynieś jeszcze jedną.

Chłopiec przyniósł tylko pół. Na to pijak:

- Chciałem całą szklankę, dlaczego przyniosłeś pół?



- Bo do kranu nie dosięgnę, a z sedesu już wszystko wybrałem.



Podchodzi blondynka do kiosku:

-Poproszę bilet za złotówkę.

-Broszę bardzo.

-Ile płacę?



Mama pyta Jasia

- dlaczego nie zadajesz się z Zenkiem?

- mamo a ty zadawała byś się z kimś kto pali, przeklina, kłamie, bierze narkotyki i napada na młodszych.

- oczywiście że nie synu.

- no widzisz, Zenek też nie chce.



- Mama, a gdzie się wkłada tampony?

- No, tam, skąd się dzieci biorą.

- W bociana?!



Pewnego razu pogrążony w medytacji Wielki Mistrz Kim-Lan posłyszał głos przemawiający doń z kosmosu. Skoncentrował na nim całą swą uwagę, lecz słowa

wymykały mu się, a przed oczami poczęły latać białe i czarne pasy.

Mistrz jednak nie zaniechał wysiłków i każdego dnia próbował głębiej zrozumieć

mistyczny przekaz. Po roku pierwsze wizje wypełniły mu umysł - ujrzał tłumy pogrążone w bratobójczych walkach, mężczyzn biegających po wielkich polach

trawy, a wreszcie rozpustne orgie na które aż miło było popatrzeć.

Tak oto Wielki Mistrz nauczył się odbierać Canal+ bez dekodera.



Szef do pracownika: - Niech pan powie jak się panu pracuje? Tak jednym słowem.

- Dobrze.

- A w dwóch słowach?

- Nie dobrze.



Noc. Wielki pożar.

Siedem jednostek straży pożarnej walczy z żywiołem.

Do kierującego akcją podchodzi jakiś facet:

- Jak wam idzie? Nikt ze strażaków nie ucierpiał?!

- Niestety - odpowiada strażak - dwóch naszych ludzi zostało w płomieniach, a sześciu jest ciężko poparzonych. Ale za to wynieśliśmy z budynku szesnaście osób - trwa reanimacja.

- Szesnaści ile osób ? Przecież tam był tylko ochroniarz!

- Skąd pan wie?! Kim pan jest?

- Kierownikiem tego prosektorium.



Wraca dresiarz z Paryża i opowiada swojej żonie, co tam widział:

- Wiesz, Zocha, idę, patrzę, a tu wielki plac! Patrzę na lewo... o**ć można!

Patrzę przed siebie... O rzesz k** **ć! Patrzę na prawo... O ja cię p***ę...

Zocha zaczyna płakać... Dresiarz pyta:

- Zocha, co Ci się stało?

Ta odpowiada:

- O Boże, jak tam musi być pięknie!



Zima, legowisko niedźwiedzi. Mały miś budzi starego siwego niedźwiedzia:

- Dziadku! Nie mogę zasnąć! Opowiedz mi bajkę!

- Śpij... - mruczy dziadek miś – Nie czas na bajki.

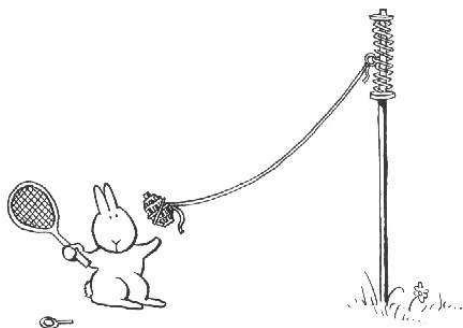
- To pokaż chociaż teatrzyk!

- No dobrze – mówi dziadek i sięga za konar. Wyciąga stamtąd dwie ludzkie czaszki, wkłada w nie łapy i wyciągając je przed siebie mówi:

- Docencie Malinowski. Co tak hałasuje w zaroślach?

- Eee, to pewnie świstaki panie profesorze...

102 sposoby na samobójstwo zajaczka



ZNALEZIONO NA JEJA.PL

Gazetę redagują:
Maria Wakulczyńska
Piotr Filipowski
Marek Mandecki
Irena Bełtowska